GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 183

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Lipca 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE
KRÓLESTWO POLSKIE.

— K. Kraciński perukarz i fryzer damski ma zaszczyt donieść prześwietnéj publiczności, iż przybywszy z Paryża, założył perukarnię na rogu przy Krakowskiém przedmieściu i Trębackiéj ulicy pod Nrem 419 na piérwszém piętrze. Uwiadamia oraz, że robi peruki, półperuki na sprężynach i bez sprężyn, podług sposobu piérwszego perukarza Paryskiego pana Plaisir, tudzież loki dla dam na sprężynach łatwe do zapinania, i wszelkie inne wyroby i ubiory z włosów dla téjże płci. Podejmuje się niemniéj wszelkich obstalunków sztuki perukarskiéj, bądź w stolicy lub na prowincji i takowe jak najspiesznićj ułatwiać. Utrzymuje także w nowym guście Paryzkim oddzielny salon dla mężczyzn do strzyżenia włosów i drugi oddzielny do fryzowania i ubierania na głowę dam.

Wiadomości Warszawskie.

— Zaszczyceni zostali przez N. Pana orderem ś. Stanisława. Klassy I: jenerał major Engelmann dowódca pułku Litewskiego gwardji i jenerał major Korf dowódca brygady artyllerji gwardji i grenadjerów korpusu rezerwowego; klassy II: Franciszek Habermann radca nadworny kamery Austrjackiéj; klassy III: pułkownik Łachmann z 3 dywizji ułanów Ross., Kazimierz Raczyński assesor kollegski p. Ross. i Fran. Górski referent w kommissji ustanowionéj do poszukiwań tyczących się posiadłości i kapitałów Pruskich; klassy IV: Józef Boczkowski i Józef Głębocki inspektorowie policji m. Warszawy.

— Na ostatnim sejmie król. Polskiego, między wielu petycjami, była także jedna podana przez Ulrycha Szanieckiego deputowanego z okręgu Stopnickiego (ale większością głosów nie przyjęta), ażeby na przyszły sejm, mógł być wygotowany projekt do prawa, mającego znieść pańszczyznę, nadać włościanom własność gruntową, sprowadzić szkółki wiejskie połączone z nauką chodowania drzew i roślin a to wszystko za solenném wynagrodzeniem właścicieli dóbr. — O to są niektóre ustępy z téj petycji umieszczone w Powsz. Dzien. Krajowym przez p. Szanieckiego.

» Piętnasty rok minął od zaprowadzenia ustawy konstytucyjnéj. Wszystkie klassy używają jéj swobód, sama tylko klassa włościan choć najliczniejsza i najpożyteczniejsza w narodzie, wzdycha jeszcze do nich. — Zniesiona niewola w nazwisku, instnieje dotąd w rzeczy. Pańszczyzna! srogi zabytek feudalnych czasów, nie jest jeszcze dotąd zniesioną u nas, chociaż pod rządami nawet niekonstytucyjnemi zniesioną dawno została. «

» Nie można żądać po właścicielach włości, ażeby ofiarą ich majątków, włościanie uposażeni być mieli, gdyżby to było, cudzą bogacić ich krzywdą; owszem, niech się okupią kapitałem własnym, który posiadają w pracy i przemyśle. Niech się okupią drogo: bo wolność z żadną ceną porównać się nie da. «

» Aby znieść pańszczyznę, nadać włościanom własność gruntową i wynagrodzić za to przyzwoicie dóbr właścicieli; potrzeba zaiste silnéj pomocy, którą jedynie król wraz z obudwiema izbami prawodawczemi udzielić może. «

» Zasady oszacowania gruntów pańszczyznianych, niechby ułożyły rady obywatelskie. Początkiem niechajby utworzoném było towarzystwo kredytowe dla włościan, któreby właścicielom dóbr, zwróciło za nich szacunek, a od nich, odbierałoby kapitał z procentem przez amortyzacją, chociażby lat 50, lub więcéj. «

» Szkółki wiejskie, połączone z nauką chodowania drzew i roślin, byłyby najpewniejszym środkiem, do obudzenia przemysłowego gospodarstwa pomiędzy włościanami i do lepszego ich mienia, a ztąd do prędszéj możności wypłacania się z szacunku. «

» Zastanówmy się na moment nad skutkami, jakie ztąd dla dobra stron obudwóch i razem dla kraju wynikną. «

» Właściciele dóbr, odstąpiwszy grunta pańszczyzniane dla włościan, będą w stanie, kapitałem ztąd powziętym zaprowadzić po folwarkach rozmaite ulepszenia w gospodarstwie i machiny, które oszczędzą znaczną liczbę rąk przez zniesienie pańszczyzny ubyłych: resztę zastąpią przez czeladź i najem, który przez współubieganie się nigdy nie będzie drogim. Ubędzie im koszt na stawianie i reperację budowli włościańskich; ubędzie wydatek na założy i zapomogi: przybędzie dochód z lasu, którego dotąd włościanie za darmo używali. «

» Korzyść dla włościan będzie ta: iż wartość ich moralna podniesioną zostanie i uczyni zdolnymi do uczucia i używania swobód przez błogosławionéj i niewygasłéj pamięci wskrzesiciela Polski nadanych. Wolni od musu niedozwalającego im wyboru pracy i sposobu zarobkowania; będą się mogli oddać temu lub owemu przedsięwzięciu, które z nich lepszą zapewniać im będzie korzyść, przez co dobre ich mienie wzrastać coraz będzie. «

» Korzyść dla kraju największa. Podniesie się w ogóle kultura, wzrośnie cywilizacja, powiększy się bogactwo kraju, pomnoży się ludność i siła wewnętrzna. Im bo-

wiem więcéj kraj jest podzielony, tém lepiéj jest uprawiony, tém bardziéj wzrasta jego ludność, tém bezpieczniejsze w nim obyczaje, tém pewniejsza jego pomyślność. «

— W dniu 14 b. m. to jest: we środę o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w obec władz rządowych, założenie kamienia węgielnego do nowego więzienia inkwizycyjnego, na placu między ulicami Dzielną i Pawią, murującego się.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 27 czerwca.* — Dnia wczorajszego obiedwie izby parlamentu, wyższa i niższa, złożyły przysięgę poddaństwa N. królowi Wilhelmowi IV. — Na radzie ministrów dnia wczorajszego przez xięcia Wellingtona zwołanéj, postanowiono wydać nadzwyczajną gazetę z doniesieniem o zgonie króla Jerzego IV. Do lorda namiestnika Irlandji posłano z tą wiadomością kurjera; posłowi angielskiemu w Paryżu udzielono ją przez telegrafy, z poleceniem, aby doniósł o tém wypadku wszystkim dworom stałego lądu. Nieco późniéj sam król zawiadomi monarchów przez własnoręczne listy, o swojém na tron wstąpieniu. — Pokazało się z sekcji ciała nieboszczyka króla, że chorobą jego była choroba serca, które znaleziono nadzwyczajnie rozprzestrzenione; wody w piersiach (jak sądzono) nie było wcale. — Uważano że trzéj ostatni władzcy Angielscy, podobnież i ostatni xiąże Jorku, umarli w dzień soboty. — Nieboszczyk król urodził się d. 12 sierpnia 1762 roku, miał więc lat 68; rejentem królestwa w czasie słabości ojca swego został d. 10 stycznia 1811 r., a na tron po tymże (Jerzym III), wstąpił d. 20 stycznia 1820 r.; koronował się dnia 19 lipca 1821 r. Był wdowcem od d. 7 sierpnia 1821 po Karolinie Amalji Elżbiecie, xiężniczce Brunświcko-Wolfenbütelskiéj. — Teraźniejszy król Wilhelm Henryk (aż dotąd xiąże Klarencji), narodzony d. 21 sierpnia 1765, (ma więc lat 65), zaślubił d. 11 lipca 1818 r. Amelję Adelajdę Ludwikę xiężniczkę Sasko-Meiningską, narodzoną d. 13 sierpnia 1792 r. Jest bezdzietny.

— Podczas ostatnich wyścigów konnych w Askot, markiz Exeter wygrał bardzo znaczne zakłady; zapewniają, iż biorąc w przecięciu wygrywa corocznie 15,000 fnt. szterlingów (630,000 złp.)

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 29 czerwca.* — Z pomiędzy 177 dotąd wiadomych wyborów, tylko 53 są w duchu ministerjalnym. — Prezydent (maire) miasta Tuluzy doniósł ministrowi wojny (nie powiedziano, czy xięciu Polignac, czy panu Bourmont), że w Tuluzie zaraz po odebraniu piérwszéj wiadomości o wylądowaniu w Algierze, otworzono składkę, (już 1600 fr. wynoszącą), która ma być nagrodą przeznaczoną dla żółnierza co najpiérwszy do Algieru się dostanie. — W nocy z d. 26 na 27 umarł nagle pan Feutrier biskup z Beauvais, bywszy minister spraw duchownych.

— *Paryż d. 1 lipca.* — Depesza telegraficzna od prefekta morskiego z Tulonu do ministra marynarki i osad, z d. 29 czerwca, o godzinie 4 po południu. — » *Capricieuse*, która d. 25 wypłynęła z Sidi-Ferruch, nadeszła tu w téj chwili z depeszami. Admirał Duperré donosi, że wojsko stoczyło kilka drobnych utarczek z Arabami tudzież z piechotą Turecką i że posuwa się naprzód. Spodziewał się, że dnia 26, stanie wojsko pod murami zamku cesarskiego. «

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 11 czerwca.* — Hrabia Orłów cesarsko-rossyjski pełnomocnik, przed swoim odjazdem, zaraz nazajutrz po dopełnionéj na d. 29 z. m. zamianie potwierdzenia konwencji zawartéj w Petersburgu względem uzupełnienia niektórych warunków traktatu Adrjanopolskiego, miał posłuchanie prywatne u wielkiego sułtana w Terrapia, na którém monarcha ten dał mu poznać w najpochlebniejszym sposobie zadowolenie swoje. — Dnia 30 maja nastąpiła wymiana zatwierdzeń między Reis-effendim a panem Baddle kommodorem i panami Offley tudzież Rhynd konsulami Amerykańskiemi, traktatu przyjaźni i handlowego, zawartego między Portą i Zjed. St. Ameryki północnéj. — W nocy z dnia 30 na 31 wszczął się pożar w obwodzie miasta Fanals zwanym (nad kanałem), który 400 budynków pochłonął. — Dnia 1 b. m. rozpoczęła się czterodniowa uroczystość Kurban-Bairamu; sułtan udał się dla religijnego obchodu téj uroczystości, na pokładzie okrętu parowego stojącego w Terapia, do meczetu Geksni znajdującego się na Azjatyckim brzegu Bosforu; nastąpiona w dniach następnych niepogoda z burzą, przerwała dalszy obchód uroczystości, tak dalece, że posłowie zagraniczni, dla których oddzielny namiot był przygotowany, nie znajdowali się na nim. — Ponieważ Porta uważa Adrjanopol za najważniejszy punkt do utrzymania spokojności wewnątrz Rumelji i do uważania prowincji pogranicznych, wielki wezyr zaś wysłany został na uspokojenie Albańczyków, sułtan przeto mianował znanego seraskiera Hesseinpaszę, wielkorządzcą w Tczyrmen i komendantem Adrjanopolu, dokąd uda się z korpusem wojska regularnego. Alisz-pasza który dotąd dowodził w Adrjanopolu, będzie komendantem Szumli, a dowództwo nad Bosforem powierzono Osman-paszy, dawniejszemu Bostadżi-paszy. Wybieranie na prowincjach rekrutów do wojska regularnego idzie z pośpiechem; w jednéj prowincji Brussa wzięto tysiąc ludzi i odesłano do stolicy. — Od niejakiego czasu bawi w Stambule kilku Greków wyspiarzy, którzy przybyli dla wyśledzenia w haremach Tureckich żon i dzieci swoich podczas wojny zabranych. Ponieważ rząd Turecki podobne zdobycze uważa za prawne, nie daje więc żadnéj pomocy Grekom, którzy z tego powodu pod rozmaitemi pozorami starają się przejrzéć mieszkania Turków i ztąd do gwałtów nawet przychodzi. Porta udała się w téj mierze do poselstw zagranicznych, w celu położenia wspólnie z niemi końca podobnym nadużyciom.

— Gazeta Szlązka donosi pod datą 21 czerwca z Belgradu, co następuje: — »Najświeższe listy odebrane z Sophia z daty 14 b. m., malują okropny obraz zdrożności na jakie są wystawione prowincje Albanji, Macedonji i Rumelji, a dotykających szczególniéj nieszczęśliwych Greków. Od Janiny aż do Seres cała ludność Turecka jest w zupełném powstaniu i dzieli się jak wiadomo na dwa stronnictwa, z których raz jedno, to znowu drugie ma przewagę w téj lub owéj prowincji. Mocniejsze i przeważniejsze stronnictwo jest Seliktara-Poda, jawnego nieprzyjaciela nowego Rumeli-Walessi, Reszyda Mehemed-paszy. Już podczas powstania sławnego Ali paszy Janiny grał Poda, człowiek

z resztą światły, rolę znakomitą, bo był można powiedzieć prawą ręką Ali-paszy. Opuścił go jednak dość wcześnie, gdy poznał że sprawa jego jest niepewna a niebezpieczeństwo grożące. Na czele drugiego stronnictwa jest Velico Jace nieprzyjaciel Pody, i jak się zdaje z téj jedynie przyczyny, przychylny nowemu wielkorządzcy Rumelji. Każde z tych stronnictw usiłuje wszelkiemi sposobami wzmocnić swe siły i pomnożyć stronników, dozwalając łączącemu się z nimi pospólstwu, niszczyć i rabować wszędzie gdzie tylko się dostać mogą.

WOŁOSZCZYZNA. — Ponieważ podług wiadomości z Multan, od dwóch miesięcy ani w Jassach ani w obwodach kraju nikt nie umarł na zarazę morową, zatém w dniu 28 kwietnia istnący dotąd komitet zdrowia rozwiązany został, i wolne związki w mieście przywrócono. Wszelako przybywający od Dunaju podróżni, zanim są wpuszczeni, muszą odbywać czterodniową kwarantannę pod klasztorem Galacz. — Przeciwnie zaś w nowo urządzonym szpitalu kontumacyjnym w Galaczu, między licznemi przybyłemi tamże rodzinami z Bulgarji, pokazała się zaraza morowa. Rząd przedsiewziął natychmiast potrzebne środki, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się téj zarazy i takową wytępić. — Zaraza na bydle trwa ciągle prawie we wszystkich obwodach Multan, w niektórych mniéj a w niektórych więcéj. Podług dat krajowéj vestierji, liczba bydła rogatego które na zarazę od sierpnia r. z. w Multanach odeszło, wynosi 14,457 wołów, 15,358 krów i 2121 sztuk młodego bydła. — Uregulowanie spraw granicznych Serbskich od niejakiego czasu przerwane, po przybyciu kilku Tatarów ze Stambułu z depeszami do paszy Belgradu z nową dzielnością zostało przedsięwzięte i jak się spodziewają, niebawnie cel swój osiągnie.

WŁOCHY. — *d. 25 lipca.* — Podróżni którzy statkiem parowym z Napoli do Benatek (Wenecji) przybyli, powiadają, że zamieszki które w Arcie i Prewezie przez rostropne środki prezydenta przytłumione zostały, na nowo się rospoczęły i niebezpieczne objawiają symptomata; mieszkańcy w Argos wymówili wyraznie posłuszeństwo rządowi i opierają się nawet sile zbrojnéj. Wszędzie gdzie nie masz Francuzów, władze nie doznają posłuszeństwa i anarchiczne dają się postrzegać poruszenia, a żołnierze Greccy nietylko nie są pomocni rządowi, ale przyczyniają się do powiększania tumultu. — Listy odebrane w Ankonie potwierdzają doniesienia, o niespokojnym stanie wewnętrznym Grecji. Donoszą przytém że rząd czyni przygotowania ażeby dać pomoc i wsparcie powstańcom na wyspie Kandji, dla zupełnego wypędzenia z niéj Turków. — Kupiecki okręt Angielski z Malty, przywiózł wiadomość, że déj Algieru ukrył dla bespieczeństwa wszystkie kosztowności i skarby swoje, aby się w ręce Francuzów nie dostały. Jest powszechne mniemanie, że Francuzi nie doznają żadnego oporu pod Algierem, ponieważ prawdziwym zamiarem deja, jest: obsaczyć Francuzów w tém mieście na czele licznych hord Beduinów swoich. Mniema on, że przedłużenie wojny w Algierze, sprowadzi nieporozumienia między gabinetami Paryzkim i Londyńskim, a nawet wojnę pomiędzy temi dwoma narodami; ale się myli w tym punkcie, najlepsze bowiem względem Algieru między temi dworami, panuje porozumienie. — Chociaż nie zdaje się rzeczą podobną do prawdy, aby déj powierzał Anglikom skarby swoje, jednakże w Ankonie utrzymuje się stała pogłoska, że w saméj rzeczy wysłał déj wszystko co miał kosztowniejszego, na okrętach Angielskich do Malty.

— Z powodu ostatniego wybuchu Etny, zrobiono postrzeżenie, że ta góra miała przed narodzeniem Chrystusa 11 sławnych wybuchów, a 65 po narodzeniu Chrystusa. Są one daleko straszniejsze jak wybuchy Wezuwjuszu. Potoki lawy ciągną się częstokroć przez kilka miesięcy i dłużéj nawet, nim lawa się skrzepnie, lub nim dosięgnie mórza to jest swego ostatniego celu. Tymczasem niszczy okolice przez które przechodzi: wsie, miasta, lasy będące po jéj drodze, nic jéj wstrzymać nie zdoła, wszystko uledz musi; jednych tylko ludzi ochrania; z przyczyny, że zaledwie ćwierć mili na dzień się posuwa. Najstraszniejszy wybuch był w r. 1669; wtenczasto zrobił się otwór w Etnie, z którego powstała teraźniejsza góra Monterossi zwana. Ta okropna przepaść była przez czas niejaki na 4 lewek długa a 6 lewek szeroka. Wydobyła się z niéj niezmierna massa piasku, popiołu i t. p., aż nareszcie powstała rzeczona góra. Z téj dopiéro płynęła potokiem lawa w kierunku do Katanei. Mieszkańcy miasta postanowili, ażeby bez oporu nie ulegać nieszczęściu i dla tego zbrojni w łopaty i tym podobne narzędzia wyszli z murów miasta, chcąc przez usypanie wału i zrobienie głębokiego rowu, wstrzymać oczywistą zgubę. Lecz w takim razie lawa byłaby inny obrała sobie kierunek i inne niszczyła okolice; mieszkańcy więc okolic sąsiednich zebrali się i wystąpili przeciwko Katanejczykom. Przyszło do bitwy u steku saméj lawy, która tymczasem zwolna, lecz bez przeszkody posuwała się i walczących do ustąpienia zmusiła. Katanejczykowie zostali zwyciężeni, lawa dostała się pod mury ich miasta. Szczęściem dla nich że mury były nadzwyczajnie mocne i wysokie, już bowiem wtenczas gdy się o nie oparła nie miała dość siły aby je wywrócić zdołała. Zatrzymała się więc przy nich tak długo, dopókąd wysokości wierzchołka murów nie dosięgła, z którego nakształt ognistéj kaskady do miasta spadając, większą część tegoż zniszczyła. Szczególniejszém przeznaczeniem znowu w wieku 16 zrobił sobie drogę tuż pod miastem nowy potok lawy aż do samego morza, nad którém utworzyła się z niéj wspaniała tama do zbudowania któréj nadaremnie od lat wielu zabierali się Katanejczykowie. W wieku 17 inny potok lawiny zniszczył rzeczoną tamę zasypał port tamtejszy i wysuszył rzekę, która przez miasto płynęła. Mimo tych nieszczęść stoi przecież Katanea podziś dzień i coraz piękniéj się odbudowywająca. O skutkach ostatniego wybuchu będziemy bezwątpienia mieli za kilka miesięcy wiadomość, bo wybuchy Etny tak długo trwać zwykły. Wielu uczonych różnych krajów śpieszy do Sycylji dla przypatrzenia się temu jawisku natury i czynienia nad niém postrzeżeń.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

List młodego Niemca do przyjaciela.

Niemasz literatury, któraby się wzniosła z jednéj strony a z drugiéj tak upodliła pod względem historycznym jak Francuzka. Spekulanci bez końca ogłaszają pamiętniki

różnych osób, które nigdy w życiu swojém nie pisały o sobie. Byle wyłudzić pieniądze tak nazwani *gens de Lettres* robią kontrakta z xięgarzami, i piszą co im do głowy przyjdzie bo z tego żyją; a publiczność chwyta mniemane pamiętniki. Już były wyczerpane wszystkie prawie sławne imiona, więc ktoś dla Vidoka napisał pamiętniki, drugi ktoś ogłosił niby pamiętniki jakiegoś kajdaniarza niegdyś przyjaciela i towarzysza złodziejstw i zbrodni Vidoka. Potém ktoś zklecił mniemane pamiętniki Sansona który w czasie rewolucji łby ucinał ludziom. Znowu pamiętniki nieporównanego Robespierra; pamiętniki bezczelnej i nierządnéj pani St Elme: słowem wciąż pamiętniki i pamiętniki, a gazety bez końca sypią kadzidła za nie, bo gazetom za artykuły w gotówce płacą xięgarze. Mądry będzie kto dójdzie w tém chaos co jest rzeczywiście pamiętnikiem a co spekulacją; cudzoziemiec zaś chcąc się czegoś nauczyć, albo wyrzec się musi chęci poznania epoki współczesnéj, albo zaniechać historję dwudziestu lub czterdziestu wieków, wzgardzić innemi wiadomościami, a za to zagłębić się w otchłani rewolucji Francuzkiéj, i tam szukać kto był mądry, kto mędrszy, kto sławny, kto sławniejszy; kto wiele ludzi zabił, kto jaką intrygę prowadził, kto z kim, o czém i w jakim sposobie rozmawiał i t. d. i t. d. O ludzie, ludzie! do czegoż was ślepa miłość własna nie prowadzi! To to narodowość, przywiązanie do rzeczy ojczystych?

Wszakże jeśli na złe sprawiedliwie można się uskarżać, to co dobre trzeba pochwalić w Francuzach. Wszystkie owe pamiętniki wychodzą jedynie dla kobiet, dla ciemnéj klassy czytelników i dla nieświadomych cudzoziemców. Swiatli ludzie gardzą niemi, i w ogóle wszyscy literaci, którzy znają się wzajemnie i są przypuszczeni do tajemnic xięgarskich. Żaden z nich tego nie czyta, a jeśli czyta to jak romans, bo też rzeczywiście nie czém inném są podobne pamiętniki jak pewnym rodzajem historycznych romansów. Dla tego, jeśli który xięgarz nabędzie jakich prawdziwych pamiętników osoby historycznéj, po wydrukowaniu ich ogłasza w gazetach że oryginalny rękopism autora i wszystkie dokumenta historyczne są złożone w jego xięgarni i kto chce może je oglądać. Ale są jeszcze pamiętniki żyjących osób. Tu poprostu następuje ugoda, wypłata; żyjący bohatyr sili się na swoje pochwały a zamilcza coby mu mogło szkodzić. Sławny pułkownik Fabvier przybył do Paryża przed parą laty. Najpierwszego zaraz dnia xięgarz jeden oddał mu wizytę i prosił go o pamiętniki. Pułkownik oświadczył że nie pisał pamiętników, a jeżeli ma ponotowane niektóre wypadki, jeżeli czas i okoliczności mu pozwolą może kiedyś zajmie się to robotą, ale dopiero po śmierci jego dowie się o tém publiczność. Xięgarz ofiarował 15,000 franków za te notatki, przyrzekając że dwa trzy lub cztery tomy pamiętników napisze kto inny, byle tylko on pozwolił położyć swoje imie na tytule. Pan Fabvier uśmiechnął się, odprawił z niczem xięgarza i wnet dzienniki *ubogie* doniosły o tém publiczności.

Nie tylko z pamiętnikami ale i z innemi dziełami to samo się dzieje często. Był czas kiedy rys historji powszechnéj pana Segur (ojca) powszechne pochwały odbierał, teraz więc xięgarze zapłacili mu, żeby pozwolił swego imienia do dzieła historji powszechnéj przez kilkunastu chudych literatów napisanego. I stało się czego żądali; pan Segur pozwolił pod warunkiém, żeby miał prawo odmienić w rękopismie coby się mu zdało przeciwném; a Europa czyta historję powszechną w 80 czy 100 drobnych tomikach, lichą ramotę, za dzieło pana Segura.

Dzienniki sławne, to jest bogate, jak mówiłem, są na zawołanie xięgarzów; ale te dzienniki wcale nie reprezentują opinji uczonéj we Francji. W małych, w ubogich dziennikach prawdy trzeba szukać; ale te dzienniki samym Francuzom tylko są znajome, bo za granicą ich nie czytają, i niepodobna żeby czytano, gdyż ustawicznie to upadają dla braku funduszów, to się nowe zjawiają; wreszcie ich liczba jest niezmiernie wielka.

Powiesz że ja zbyt ostro sądzę ten przedmiot; powiesz, i omylisz się. Nietylko nie ujmuję Francji zaszczytu, że jest najoświeceńszym na naszéj kuli krajem, ale gdybym mógł tobym dodał coś jeszcze do téj pochwały; mówię gdybym mógł, bo widzisz że nad *naj* nie masz nic więcéj. Wszakże zapomnić nie trzeba, że jak było zawsze i wszędzie, tak jest teraz we Francji; liczba rozumnych zawsze i wszędzie mniejsza od mniéj oświeconych. Co innego pisać żeby bawić, co innego żeby uczyć. Historja Francuzów przez Sismondego napisana, nie może być skończona, bo kupujących niema; a jeśli wyjdzie, to autorowi zaszczyt nie publiczności. Przecieżto jedyne w swoim rodzaju dzieło. Przeciwnie historja napisana przez Pigault-Lebrun, ma pokup, bo autor gdzie zobaczy xiędza, to jak zmija skacze mu do oczu. Że pan Capefigue romansowym sposobem pisze, nie tak zimno i surowo jak Sismondi, za to go chwalą i czytają.

Nie przeczę ja, że interessowną zrobić historję jest obowiązkiem piszącego; wiem, że lichy częstokroć a umiejący się podobać autor, więcéj robi obecnie przysług dla publiczności jak sto razy mędrszy od niego, a surowy. Ale to inna rzecz; jeden pisze tylko dla dziś żyjących, a wszystkich, drugi dla potomności i dla drobnéj liczby dziś żyjących. Francja ma wielkich ludzi w każdym rodzaju. A co się tyczy historji, żaden inny naród jéj nie wyrównywa; lecz Francją nie reprezentuje ani kilka dzienników, ani cała rzesza piszących autorów, xięgarzów, drukarzów, pamiętnikarzów, członków instytutu i t. d. Dwa są rodzaje wielkości, dwa sławy literackiéj, jeden który nadaje błąd wieku, pieniądze, koterje, intrygi, wpływy; drugi który należy talentom, pracy i zasługom piszących: tych ja wielbię, tym cześć oddaję; a którzyto oni są? Pewnie że się nie pytam dzienników, a jeśli to czynię, tedy z największą ostróżnością: pytałbym się gdybym niewiedział że bałamucą, bo pytałem się i byłem zbałamucony: niech więc mój umysł będzie niepodległy; niech mi wolno będzie i największy błąd popełnić w téj mierze; zbłądzę to się poprawię, a pewnym będę przynajmniéj, że mnie nigdy nie zbałamucą ani sekty, ani stronnictwa, ani koterje literackie, w które raz wlazłszy prawie niepodobna potém wydobyć się.

TEATR NARODOWY. — Nowa komdjo-opera: *Usłużny redaktor* czyli *Szarlatanizm.* — Poprzedzi opera: *Handel na żony.* — Operę zakończą: *Tańce wiejskie.*

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.